Rok XIII. Nr. 88 SOSNOWIEC, środa 30 marca 1938 roku. [...] numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[...]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 23; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

W Augustowie podpisano
parozumienie polsko-litewskie

WARSZAWA, 29.3. Podpisane zostało w Augustowie porozumienie o bezpośredniej komunikacji kolejowej, drogowej i lotniczej oraz pocztowej, telegraficznej, radiotelegraficznej i telefonicznej, zgodnie z brzmieniem not, wymienionych pomiędzy Polską i Litwą dnia 19 marca br.

Porozumienie podpisali przewodniczący obu delegacyj, ze strony polskiej wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Tadeusz Gwiazdowski, ze strony litewskiej zaś generalny dyrektor komunikacji inż. Tuskenis.

WARSZAWA, 29.3. W związku z zakończeniem konferencji polsko litewskiej w Augustowie odbyła się wspólna pożegnalna kolacja, w której oprócz delegacji litewskiej i polskiej, wziął również udział starosta augustowski.

WARSZAWA, 29.3. Niebawem nastąpi uruchomienie bezpośredniej łączności telefonicznej między Warszawą a Kownem na poszczególnych odcinkach.

Pierwsza rozmowa telefoniczna między Warszawą a Kownem odbędzie się 31 bm. w południe.

Ostatnie posiedzenie Senatu
w bieżącej sesji zwyczajnej

WARSZAWA, 29. 3. Odbyło się ostatnie w bieżącej sesji zwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu w obecności członków rządu.

Izba przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy o zmianie granic województwa białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Senat uchwalił projekt ustawy w brzmieniu rządowym.

Na zakończenie obrad izba przyjęła również w brzmieniu rządowym projekt o pozbawieniu obywatelstwa.

Zgon płk. House'a
WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI

Płk. House

NOWY JORK 29.3 **Jak wczoraj donosiliśmy zmarł tu płk E. Mandel House, jeden z najbliższych współpracowników b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilsona, wielki przyjaciel Polski**

Płk. House był w zażyłych stosunkach z I. Paderewskim. Ogólnie uważany jest za inspiratora historycznych 14 punktów Wilsona, które prezydent Stanów Zjedn. wysunął jako podstawę do zawarcia pokoju i przebudowy Europy.

Wśród punktów tych znajdował się m. in. postulat Niepodległości Polski z dostępem do morza.

Polska uczciła go za życia pomnikiem, który stanął w Parku Paderewskiego w Warszawie. Płk. House przeżył 79 lat.

Nowy konkordat
dla „wielkiej Rzeszy"

BERLIN, 29.3. W stosunkach między Rzeszą a Watykanem zarysowuje się możliwość odprężenia.

Mówi się o zawarciu nowego konkordatu, a nawet wyrażane są przypuszczenia, że wbrew pierwotnemu programowi,

kanclerz podczas pobytu w Rzymie złoży wizytę w Watykanie.

Niemieckie koła polityczne przyjęły z wielkim zadowoleniem przeciw niemieckie oświadczenie kardynała Innitzera i biskupów austriackich.

Oświadczenie to zostało podobno przygotowane w czasie mowy, jaką nuncjusz papieski w Berlinie msgr. Orsenigo, odbył z min. von Ribbentropem.

W czasie tej rozmowy miano omówić również

sprawę podjęcia rokowań o zawarcie nowego konkordatu dla „wielkiej Rzeszy",

który miałby zastąpić oddzielne układy, jakie wykazały Rzeszę Niemiecką i Austrię ze stolicą apostolską.

Nadużycia na targowicy mysłowickiej
Woskowicz obciąża Kazonia
Ostre starcie między obu oskarżonymi

W szóstym dniu procesu o nadużycia na targowicy mysłowickiej, którego początek podajemy na stronie drugiej, zeznawał osk. Woskowicz.

Prokurator przedstawia osk. Woskowiczowi jego zeznania złożone w śledztwie. Wówczas zeznał, że Targowicą zarządzali osk. Kazoń i Fruchthaendler.

Kazoń rządził autoratywnie i robił co chciał. Gdy wydawał na zabawy i hulanki dużo pieniędzy z Targowicy, osk. Woskowicz przeciwko temu protestował.

Na to Kazoń odpowiedział mu, że będzie robił tak, jak będzie chciał, zaś on (Woskowicz) nie ma nic do gadania, gdyż nie wpłacił udziału, więc musi się zgodzić i brać to co mu „ciepłą ręką" daje.

Gdy następnie osk. Woskowicz zwracał się ze skargą do prezesa rady nadzorczej p. Karczewskiego, osk. Kazoń o skargach tych natychmiast wiedział i ironicznie Woskowiczowi mówił:

„Po co się żalić, kiedy i tak musi wszystko być, jak ja będę chciał". Osk. Woskowicz te zeznania obecnie również w całej rozciągłości podtrzymuje.

Przew.: — Czy na te 40.000 zł. które pan jest winien Targowicy, ma pan pokrycie?

Osk. Woskowicz: — Tak jest, mam w Warszawie duży dom czynszowy.

Następnie prokurator zadaje osk. Woskowiczowi pytania w sprawie wysokości kosztów podróży. Osk. Woskowicz twierdzi, że

wspólnicy mieli przeciwko wysokości tych wydatków zastrzeżenia i protestowali na posiedzeniach rady

Osk. Kazoń: — Czy pan te wydatki akceptował?

Osk. Woskowicz: — A co miałem robić, kiedy wszystkie protesty były bez skutku?

W tym miejscu doszło pomiędzy osk. Woskowiczem a osk. Kazoniem do ostrej wymiany zdań. Z tego pojedynku słownego wychodzi zwycięsko zawsze osk. Woskowicz, który zachowuje wielki spokój, a odpowiada stanowczo i wiarygodnie.

Zeznania osk. Woskowicza były dla osk. Kazonia wysoce nie przyjemne, a także nie korzystne. Osk. Woskowicz twierdzi, że dzięki rozrzutnej gospodarce osk. Kazonia został poszkodowany, czemu przeczy osk. Kazoń.

Szofer z Będzina
przejechał na śmierć dziecko

Na oczach licznych przechodniów wydarzył się na ul. Krakowskiej w Katowicach straszny wypadek samochodowy, którego ofiarą padła 4-letnia Krystyna Potępówna z Katowic.

Potępówna, nie zwracając uwagi na dawane przez kierowcę samochodu ciężarowego sygnały, wybiegła na jezdnię i wpadła wprost pod koła nadjeżdżającego wozu. Kierowca, Józef Lesiak z Będzina, zahamował i zatrzymał wóz prawie na miejscu, jednak było już za późno.

Z pod kół samochodu wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki dziewczynki. Doznała ona pęknięcia podstawy czaszki i ciężkich obrażeń na całym ciele.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczynki umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Wielki pożar na Wołyniu
Spłonęło 100 domów

ŁUCK, 29. 3. We wsi Kryczylsk w pow. kostopolskim, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł w godzinach wieczornych pożar w stodole jednego z miejscowych gospodarzy.

Wskutek wichury ogień rozszerzył się na wieś. Pożar zniszczył zupełnie 44 domów mieszkalnych i 60 stodół.— W ogniu poniosło śmierć 6-miesięczne dziecko Nikona Tetli. Spłonął też inwentarz martwy w szeregu gospodarstw. W ogniu padło też kilka sztuk inwentarza żywego. Straty bardzo poważne

Japonia chce zająć
zbrojnie Sachalin

TOKIO, 29. 3. W łonie rządu japońskiego coraz wyraźniej bierze opinia kół wojskowych, domagających się aneksji północnego Sachalinu.

Przedstawiciele armii i marynarki podkreślają, że aneksja ta nie napotkałaby na poważne przeszkody.

Sowiety bowiem nie są w stanie bronić północnej części Sachalinu, liczącej zaledwie 20 tysięcy mieszkańców i posiadającej nieliczny garnizon gdy japońska południowa część wyspy liczy ponad 200 tysięcy mieszkańców i ma szereg portów, z których największymi są Maoka i Odomari.

Również flota sowiecka, stacjonująca we Władywostoku, nie jest zdolna do obrony rozległych wybrzeży Sachalinu i może być we Władywostoku stosunkowo łatwo zablokowana jak to miało miejsce w r. 1905.

Posiadanie całego Sachalinu miałoby dla Japonii poważne znaczenie strategiczne.

Osk. Woskowicz obciąża Kazonia

Szósty dzień procesu o nadużycia na targowicy mysłowickiej

Wczoraj w 6 dniu rozprawy w głośnej aferze Centralnej Targowicy w Mysłowicach, zeznawał dodatkowo b. księgowy Targowicy Langer. Gdy zeznający Langer podszedł do stołu z księgami i dowodami rzeczowymi, prokurator stawił mu niespodziewanie takie pytanie:

— Gdzie jest ta teczka z dokumentami, którą pan wczoraj przyniósł?

— Osk. Langer: — Mam ją przy sobie.

Następnie osk. Langer podszedł do ławy dla oskarżonych, skąd wziął grubą teczkę z dokumentami i wręczył ją prokuratorowi.

— Prokurator: — Gdzie to było?

— Osk. Langer: — Miałem ją w domu.

Prokurator: — Tego nie wolno zabierać do domu, bo to są dowody dla sądu.

Osk. Langer: — O tym nie wiedziałem. Byłem w sobotę w Targowicy, wyszukałem te dokumenty i zatrzymałem je przy sobie. Robiłem to jawnie.

Następnie oskarżony Langer wyjaśnił niektóre niezrozumiałe konta w księgach handlowych, jak: Kazoń I, Kazoń II, Kazoń III, Woskowicz II itp. Wyjaśnień udzielał również osk. Kazoń. Z wyjaśnień jego wynika, że jednak na prowadzeniu ksiąg handlowych zna się on przynajmniej tak dobrze, jak osk. Langer.

Jak się robiło bilanse spółdzielni

Akt oskarżenia zarzuca Langerowi również fałszowanie bilansów spółdzielni, utworzonej przez osk. Kazonia i Fruchthaendlera. Pod firmą tą prowadzili oni prywatny handel bydłem i nierogacizną. Kapitałem obrotowym dla tej spółdzielni były pieniądze, podejmowane z kasy Targowicy. W bilansach spółdzielni nie wykazywano wszystkich tych sum, które spółdzielnia winna była Targowicy.

Osk. Langer przyznał, że prowadził księgi spółdzielni, jednak tłumaczy się, że nie miał czasu na dokładne opracowanie bilansu, który zawsze był bez zastrzeżeń podpisywany przez zaprzysiężonego rzeczoznawcę.

Sposób prowadzenia ksiąg spółdzielni wywołał długą i nie ciekawą dyskusję w której brali udział prokurator, obrońcy, rzeczoznawcy oraz oskarżeni Kazoń i Langer.

Po przerwie zeznawał ostatni oskarżony, kupiec Józef Woskowicz, wspólnik Centralnej Targowicy, który wspólnie ze świadkiem Piotrowskim rozpoczął kampanię przeciwko członkom zarządu Targowicy, p. Kazoniowi i Fruchthaendlerowi.

Akt oskarżenia zarzuca Woskowiczowi, że pobierał od osk. Kazonia i Fruchthaendlera pewne kwoty z pieniędzy sprzeniewierzonych przez nich z kasy Targowicy.

15 tys. zł. na łapówki

Osk. Woskowicz nie przyznał się do winy. Twierdzi on, że jako wspólnik nie wpłacił do spółki „Centralna Targowica" żadnego kapitału. Dał jedynie do kasy bon na 4.700 zł. i do tego czasu bonu nie wykupił. Szczerze przyznaje, że kapitału, wymienionego w umowie o zawarciu spółki do dnia dzisiejszego nie wpłacił. Dalej osk. Woskowicz przyznaje, że krótko po założeniu spółki otrzymał od Kazonia 10 do 15 tys. zł. na łapówki dla handlarzy, którzy mieli przejść z targowiska sosnowieckiego na targowisko mysłowickie. Sam jako wspólnik z tego tytułu nie otrzymał ani grosza, a otrzymane pieniądze w całości wypłacił handlarzom. Poza tym osk. Woskowicz przyznaje, że z kasy Targowicy pobierał pożyczki, które jednak natychmiast po załatwieniu tranzakcji zwracał. Otrzymywał także poważniejsze kwoty tytułem zysków z Targowicy, do czego, zdaniem osk. Woskowicza miał prawo, gdyż był wspólnikiem.

Kto brał pieniądze?

Osk. Woskowicz jeszcze dzisiaj winien jest Targowicy około 40 tys. zł. Twierdzi on, że gdy kasa Targowicy zażąda od niego tej sumy, to natychmiast ją zwróci.

Przew.: — Czy pan otrzymywał za sped świń i bydła bonifikatę?

Osk. Woskowicz: — Ja osobiście nie otrzymałem, a jeżeli otrzymałem, to w kasie musi się znajdować kwit, bo wszystko co brałem, natychmiast kwitowałem.

Przew.: — Chodzi tutaj o kwotę 13.900 zł. figurujących na pańskim koncie jako bonifikata.

Oskarżony: — Ja tej sumy nie otrzymałem i pytałem się w tej sprawie jeszcze wczoraj innych wspólników. Twierdzili oni również, że bonifikat nie otrzymywali.

Przew.: — Może nam to osk. Kazoń wyjaśni.

Osk. Kazoń: — Bonifikaty otrzymywała firma, której wspólnikiem był również p. Woskowicz. Po obliczeniu bonifikat sumę wpisało się na dobro firmy.

Osk. Woskowicz: — Ja o tym nic nie wiem. Wspólnicy mi o tym nie mówili.

Krwawy napad bandycki

Dwie osoby zabite i jedna ranna

Onegdaj o godz. 18.30 przybył na folwark Ireny Łastowieckiej w Sieteszy, pow. przeworski, Jan Kuźma, znany złodziej i bandyta, podejrzany o morderstwo rabunkowe w Białobokach i na tle zemsty osobistej za zwolnienie z pracy wszczął awanturę z synem właścicielki folwarku, p. Kazimierzem Łastowieckim.

Podczas szamotania się wypadł Kuźmie ucięty karabin wojskowy.

Widząc to Łastowiecki, nie chcąc narażać życia, schronił się do mieszkania i uzbroił w rewolwer 19 letniego lokaja oraz wezwał na pomoc kierownika gorzelni Henryka Frańczyka.

Kuźma jednak wpadł do mieszkania za Łastowieckim i począł bić kara binem domowników.

Widząc to lokaj, dał do Kuźmy kilka strzałów w obronie pracodawców. Ponieważ jednak lokaj był zdenerwowany, strzelał nieostrożnie i wprawdzie

położył trupem bandytę, zastrzelił jednak także i kierownika gorzelni oraz ciężko zranił właścicielkę p. Łastowiecką.

Na miejsce tragicznego wypadku wyjechał prokurator i sędzia śledczy sądu okr. w Rzeszowie.

Napad ten i tragiczny finał obrony wywarły w okolicy przygnębiające wrażenie.

Groźny bandyta

ZASTRZELONY PRZEZ POLICJĘ.

Policja lubelska poszukiwała groźnego bandyty, Henryka Kucharczyka za kilka napadów i zbrodni.

Kucharczyka wytropiono i w czasie pościgu bandyta, uzbrojony w broń palną, ciężko zranił w głowę post. Matyska z Adamowa pow. Łuków.

W czasie strzelaniny bandyta został zabity.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

73.

Szczególny ubiór do przechadzki nad Sekwaną o godzinie dziewiątej wieczorem po pustem wybrzeżu.

Kapitan na spotkanie z kobietą nie pozostawał nigdy obojętnym, słabość miał do płci słabej.

To go zaintrygowało i podążył za nią prędzej, niż szedł poprzednio do Joinvilla.

Nawet przyśpieszył kroku, w ra dzieci, że dogoni nieznajomej i że zajrzy jej w oczy, przekonał się jednak, że to nie łatwo, tak szybko szła ciągle.

Byli zupełnie sami na drodze, skąpo oświetlonej latarniami gazowemi, pomiędzy szeregiem pałacyków i dużych ogrodów po lewej, a brzegiem rzeki po prawej stronie.

Cavaroc, nie chcąc się męczyć go nitwą, postanowił zawołać na tę błąkającą się kobietę, która widocznie nie chciała zabrać z nim znajomości, bo zmykała, jak postraszona kuropatwa.

— Hej! piękna! — krzyknął — nie idź tak prędko! Mam ci coś powiedzieć... dwa słowa...

Głupie to było, lecz nie zdołał wymyślić nic lepszego.

Wezwanie wygłoszone zdaleka, miało taki skutek, że tylko przyśpieszyło ucieczkę nieznajomej i Cavaroc chciał się już wyrzec pogoni, gdy nagle znikła mu z przed oczu.

Zniknięcie pogrążyło go najprzód w zdumienie, ale wnet je zrozumiał.

Poręcz nieopodal kończyła się, a raczej przerywała się i schody prowadziły na dół, na brzeg.

Cavaroc, spojrzawszy w tym kierunku, zobaczył, że uciekająca biegła teraz ku Sekwanie, po przejściu bruku kowanem, na którem leżały stosy desek i kupy piasku, wydobytego z rzeki.

— Do djabła! — mruknął kapitan — ta mała gotowa rzucić się do wody. i to bez mego pozwolenia, moja panno!.. O! nie mam ochoty wyławiać cię z wody.

I, nie rozprawiając dłużej, w cztérech podskokach dostał się na schody przebył je w trzech susach i rzucił się na brzeg.

Kobieta biegła wciąż, lecz płaszcz jej przeszkadzał i nie mogła posuwać się prędko, a kapitan wyciągał długie nogi.

Dopędził ją o parę łokci od rzeki i schwyciwszy ją za kaptur silnie pociągnął w tył, nie zważając, iż może upaść na wznak.

Zachwiała się i ugięła, jak koń, gdy go nagle osadzą na miejscu. Ale kapitan porwał ją w swe ręce i zatrzymał.

— No! — mruknął przez zęby — będziesz pani stała spokojnie! Któż to myśli o kąpieli w Sekwanie na takie psie zimno?

I Cavaroc, nie puszczając jej, starał się zajrzeć w twarz, którą zasłaniała rękoma, bo kaptur opadł jej na ramiona.

— Próżno się będziesz pani broniła — rzekł na wpół ze śmiechem, na wpół z gniewem — i tak zobaczę buziaczek. Pokaż go lepiej sama...

Ręce nieznajomej opadły, a głos jej wyszeptał:

— O! mein Gott!... der Hauptmann!

— Ho! ho!... Alzatka! — podchwycił Cavaroc, który się uczył po niemiecku w szkole.

Językiem tym nie mówił bardzo biegle, ale rozumiał go trochę i wiedział, że „der Hauptmann" znaczy po francuzku: „kapitan".

— I ta Alzatka mnie zna! — dodał — Skądże, do djabła!

Spróbował wyrazić to zdziwienie w mowie Goethego, którego, jako autora, zna, tylko ze słyszenia, i udało mu się to prawie zupełnie, bo kobieta od powiedziała mu, wciąż po niemiecku:

— Prz... żyj mi się pan.

W tejże chwili odrzucił w tył kaptur, który nasunęła na głowę i pokazała twarz w dalekim blasku latarni, stojącej na wybrzeżu.

— Synowica hrabiego! — wykrzyknął zdumiony kapitan.

I dodał, ręce wznosząc ku niebu:

— Niemowa i mówi!... Greczynka ze Smyrny i szwargocze tak, jakby się urodziła w Berlinie!...

Mógłby tak długo wykrzykiwać, a nicby mu nie odpowiedziała młoda dziewczyna, bo nie rozumiała ani słowa po francuzku. Spostrzegł się jednak prędko i zaczął ją wypytywać po niemiecku. Wszelako i to drugie usiłowanie nie było szczęśliwsze. Helena jakby nie rozumiała wcale, że ją pyta, dlaczego tutaj przyszła i chciała się rzucić do wody. Odpowiedziała mu jednak, lecz tak prędko mówiła, iż nie mógł wcale pochwycić sensu.

Położenie stawało się komicznem, a tym niemniej kłopotliwem.

Cavaroc nie mógł zostawić dziewczęcia samego. Sekwana płynęła zbyt blisko; kto wie, czyby do niej jeszcze nie pobiegła.

A nie wiedział, co ma z nią począć. Odprowadzić do stryja? Podejrzewał już, że nie ma ona wcale ochoty wrócić na ulicę Berton.

d. c. n.

Jedność polityczna

ludu polskiego w Czechosłowacji

W ub. sobotę przedstawiciele ludności polskiej zebrani w czeskim Cieszynie z całego kraju, uchwalili jednomyślnie, wśród niebywałego entuzjazmu, utworzyć Związek Polaków w Czecho-Słowacji, jako wyraz jedności politycznej i powołanie do życia komitetu organizacyjnego, złożonego z członków dotychczasowych zarządów: „Związku Śląskich katolików" i „Polskiej Partii Ludowej".

Fakt ten przyjmuje całe społeczeństwo polskie z największą radością. Zjednoczenie polskich ugrupowań politycznych i społecznych w jedną organizację, występującą wobec władz czeskich ze zgodnymi żądaniami całej ludności polskiej, którą kordon graniczny oddziela od Rzeczypospolitej, jest wydarzeniem równocześnie radosnym i pełnym znaczenia.

Wielkie niegdyś rozproszkowanie opinii publicznej polskiej w Czechosłowacji osłabiało poważnie żywioł polski, walczący o należne mu prawa. W latach ostatnich, wzmagający się nacisk eksterminacyjny władz czeskich i budząca się świadomość celów, o które osiągnięcie trzeba walczyć, przyczyniły się do wzmożenia dążeń konsolidacyjnych. **Akt z dnia 26-go marca rb. o powołaniu do życia Związku Polaków w Czechosłowacji „jako wyrazu jedności politycznej Polaków zamieszkujących w Czechosłowacji" jest wyrazistym i pięknym ukoronowaniem wieloletnich dążeń zjednoczeniowych. Jest równocześnie wzmożeniem sił polskich w walce o prawa, jest triumfem idei konsolidacji narodowej, która zdobywa sobie teren już nie tylko w Rzeczypospolitej, ale wszędzie tam, gdzie brzmi mowa polska. Po wspaniałym zjeździe Zw. Polaków w Niemczech, jest powstanie Związku Polaków w Czechosłowacji nową aktywną pozycją w dziele polskiego zjednoczenia narodowego w kraju i na obczyźnie.**

Centralny organ prasowy ludności polskiej w Czechosłowacji; **„Dziennik Polski", powitał powstanie jednolitej organizacji artykułem, w którym jednak nie rozwodził się długo nad stroną uczuciową tego wydarzenia. Słusznie! Ludność polska w Czechosłowacji trwa w pełnym napięciu zmaganiu, jest w walce, w karnym i jednolitym szeregu — na froncie! Nie ma czasu na sentymentalne rozpamiętywania, bowiem twarda prawda codziennego, szarego żywota przywołuje ją do poszukiwania rozwiązań praktycznych. „Dziennik Polski" formułuje ten program rozwiązań bardzo jasno. A więc najprzód — równouprawnienie dla Polaków na ich własnych, etnicznych terenach, wchodzących w skład republiki czechosłowackiej. Równouprawnienie z Czechami i równouprawnienie z innymi narodami zamieszkującymi Czechosłowację. Prawo do pracy, do nabożeństwa i do nauki w ojczystym języku. Prawo do zajmowania przez Polaków stanowisk urzędowych i kierowniczych w instytucjach prywatnych wszędzie tam, gdzie Polacy zamieszkują w przytłaczającej większości. Uznanie Polaków za równorzędne go partnera z Czechami. Faktyczne wykonanie tych uprawnień, które ludności polskiej gwarantuje na papierze konstytucja i ustawodawstwo czeskie, ale które nigdy w życie nie weszły. Żądanie tych samych praw, które mogą być nadane innym narodowościom tworzącym republikę czechosłowacką a ponieważ wszystkie te narodowości domagają się autonomii — autonomii dla obszarów przez siebie w znakomitej większości zamieszkałych, żądają również Polacy w Czechosłowacji.**

Wyraźny, jasny i konkretny program. Nie w celach demagogii, ani rozsadzania od wewnątrz państwa Czechosłowackiego postawiony. Spełnienie wszystkich żądań polskich leży w sferze realnych możliwości, a przeważnie nawet w zakresie już obowiązujących, tylko nie realizowanych praw czeskich. Związek Polaków w Czechosłowacji przystąpi, jednością silny, do realizacji swego programu, a zza kordonu granicznego, z milionów ust polskich usłyszy serdeczne „szczęść Boże!" i zapewnienie poparcia w oczekującej go ciężkiej walce.

Nie wolno wątpić, że powstanie jednolitej organizacji polskiej w Czechosłowacji wpłynie na stanowisko rządu praskiego wobec ludności polskiej. Siła zwartego frontu ludności polskiej ma swą wymowę, a wymowa ta niechybnie będzie zrozumiana w Pradze o ile nie stracono tam jeszcze całkowicie poczucia rzeczywistości. Umiarkowanie żądań polskich musi przemówić do kierowników polityki czeskiej z tą samą siłą, z jaką przemówi do nich napewno fakt, iż żądania te wysuwa cała ludność polska, z całym zdecydowaniem.

Na reakcję Pragi oczekują zresztą nie tylko Polacy w Czechosłowacji. Wielokrotnie z łamów prasy polskiej i z wysokich urzędowych miejsc polskich deklarowane zainteresowanie losem Polaków w Czechosłowacji — nie słabnie. Przeciwnie — fakt zjednoczenia sił polskich za Olzą sprawia, iż front polski w Czechosłowacji otrzymuje z kraju poparcie równie jak on sam — jednolite!

Rcm.

„Znajdujecie się wobec największego przedstawiciela Niemiec"

Dramatyczny przebieg rozmowy

Schuschnigga z Hitlerem w Berchtesgaden

Dziennik paryski „Paris - Soir" (26 bm.) podaje dramatyczny i, jak twierdzi, wiarygodny i ściśle prawdziwy w szczegółach opis przebiegu wizyty b. kanclerza austriackiego Schuschnigga w Berchtensgaden, w siedzibie kanclerza Hitlera. Oto w skrócie historia 9-ciu godzin, które zadecydowały o losach Austrii:

„12 lutego, a 9 rano, Schuschnigg i Schmidt, austriacki minister spraw zagranicznych, przekroczyli próg willi Hitlera w Berchtesgaden".

„Oficer służbowy wprowadził ich do pustego salonu. Wskazał ręką stół: — Tutaj znajdą panowie wszystkie dokumenty dla swego użytku. Zasalutował, wyszedł".

„Na stole leżały mapy sztabowe niemieckie. Granica austriacko - niemiecka. Cyfry czerwone oznaczają koncentrację wojsk, niebieskie strzałki — kierunek wymarszu. Obok kilka kartek, na których spisano kopie rozkazów do armii. 30.000 żołnierzy niemieckich, gotowych do wymarszu, stoi nad granicą austriacką".

„To wszystko. Schuschnigg i Schmidt oglądają mapy. Milczą".

„Minęło pół godziny. Otwierają się drzwi salonu. Wchodzą generał Keitel i Himmler, szef policji Rzeszy.

— Führer przyjmie panów — mówi Himmler — życzy sobie jednak, abyśmy przedtym dali panom wszystkie wyjaśnienia na ich pytania, dotyczące wyłożonych tu map i dokumentów.

„Schuschnigg i Schmidt milczą. Generał Keitel zbliża się do stołu i wyjaśnia plan działania armii niemieckiej w razie oporu ze strony Austrii. Himmler dodaje: — Garnizony Monachium i Ratyzbony są już w pogotowiu alarmowym".

„Znowu upływa pół godziny. Z ust Schuschnigga i Schmidta nie padło jeszcze ani jedno słowo. Bije dziesiąta. Czarny sztafetowiec wprowadza gości do gabinetu Hitlera. Hitler w otoczeniu generałów. Milczenie. Ani słowa przywitania. W tę ciszę pada pierwsze zdanie Hitlera:

— **Znajdujecie się wobec największego przedstawiciela Niemiec.**

„Znów cisza. Schuschnigg i Schmidt siadają".

„Zabiera głos Hitler. Mówi tak, jak mówi zwykle na trybunie wiecowej lub w Reichstagu. Wstaje i mówi chodząc po pokoju. Mówi o wszystkim, o faszyzmie, o demokracji, o bolszewizmie, w końcu o Austrii — Nie mogę się zgodzić na to, by prześladowano w moim kraju rodzinnym Niemców... Nie mogę się zgodzić..."

„Schuschnigg podnosi się z krzesła, chce odpowiedzieć. Hitler gestem ręki przecina odpowiedź. Führer kończąc swe rekwizytorium prokuratorskie wręcza kartkę z żądaniami. Wstaje a z nim jego świta".

„Znowu pół godziny samotności w pustym salonie. Schuschnigg iSchmidt bladzi, wymieniają kilka słów. — Nie możliwe do przyjęcia, —mówi Schuschnigg".

Bije dwunasta, gdy znowu stają przed obliczem Hitlera i jego świty. Lodowate milczenie. — Nie mogę przyjąć podanych mi warunków, — mówi Schuschnigg. Wykłada swoje argumenty".

„Hitler zabiera głos w odpowiedzi. Tym razem od stylu i tonu prokurator przechodzi do wynurzeń nastrojowych na temat swej ojczyzny — Austrii. Skończył.

Schuschnigg odpowiada: — Nie mogę przyjąć tych warunków".

„Po raz trzeci pozostawiają Schuschnigga i Schmidta na pastwę rozmyślań w pustym salonie. Może się ugną. Wyreżyserowana w szczegółach scena powtarza się aż do wieczora jeszcze kilka razy".

„Szósta wieczór. Zapada zmierzch. Generał Keitel po raz ostatni przedstawia kanclerzowi Austrii beznadziejność jego sytuacji: armia niemiecka w pogotowiu, przekroczy granicę, złamie opór i w 24 godzin zajmie Wiedeń. Nadzieje na pomoc zagranicy — żadne. Ani Rzym, ani Paryż, ani Londyn nie ruszą palcem w obronie Austrii. Poddać się oto — jedyne wyjście".

„Schuschnigg poddał się. Układ w Berchtesgaden podpisano". Z



Jak pisaliśmy Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz podejmował w salonach Oficerskiego Yacht Klubu koło parlamentu O. Z. N.

Na zdjęciu — Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz w momencie wygłaszania przemówienia do senatorów i posłów O. Z. N.

2 miliony paryżan opuści stolicę

w razie ataku powietrznego

Parlament francuski uchwalił ustawę o pasywnej obronie powietrznej w razie nagłego nalotu na Paryż i Francję. Na mocy ustawy 200 milionów franków zostaje przeznaczonych na zakup masek gazowych dla mieszkańców departamentu Sekwany i Paryża.

Na budowę schronów przeznaczono 135 milionów franków, 100 milionów na ulepszenie schronów istniejących.

Jak wygląda sytuacja w samym Paryżu? W tej chwili istnieje w mieście 33.000 schronów i piwnic, poza tym wybudowano dwa wielkie wzorowe schrony przeciwgazowe, mogące pomieścić kilka tysięcy osób.

Opracowany został w szczegółach plan ewakuacji mieszkańców Paryża do miejscowości podmiejskich i na prowincję. Uzgodniono też funkcjonowanie środków komunikacyjnych w tym celu: kolei, autobusów, statków.

Jeśli chodzi o śródmieście, plan ewakuacji przewiduje opróżnienie go z ludności w ciągu 2 godzin.

Pod Paryżem wybudowany został szpital „Z" na 2.000 łóżek, przeznaczony dla chorych zatrutych gazami. Gotowe są składy masek gazowych dla całej policji paryskiej w liczbie 30000 Maski nowego typu nie przepuszczają żadnych gazów. Ćwiczenia i pokazy praktyczne odbywają się stale zarówno dla osób cywilnych, jak i dla policji w zainstalowanych i urządzonych specjalnie schronach przeciwgazowych.

W Paryżu myślą o wojnie i przygotowują się do niej.

Na froncie politycznym

CENTROWCY ORGANIZUJĄ ŚLĄSK.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", w tych dniach powstała na Śląsku nowa organizacja polityczna p. n. „Ruch Narodowo-Radykalny". Organizacja ta skupia elementy z pod znaku b. OWP. i b. ONR

PROF. BUJAK PREZESEM INTELIGENCJI LUDOWEJ.

W dniu święta narodowego 3 Maja odbędzie się w Warszawie pierwszy Walny zjazd ogólnopolski zrzeszenia inteligencji ludowej. Na zjeździe tym dokonane będą nowe wybory zarządu tej organizacji.

Informują nas, iż gen. Galica podobno na stanowisko prezesa kandydować już nie będzie. Stanowisko to najprawdopodobniej obejmie prof. Bujak ze Lwowa.

PŁK. KOC ZNÓW AKTYWNY.

W warszawskich kołach politycznych utrzymują, iż dymisja prezesa Państwowego Banku Rolnego, p. min. Ludwiko wicza jest już rzeczą zdecydowaną Jako jego następcę na stanowisku prezesa P. B. R. wymienia się płk. Adama Koca. Kandydatura jego uchodzi również w tych kołach za bardzo silną.

Posiedzenie rady miasta Sosnowca

Sprawa tynkowania domów. Likwidacja sporu z Elektrownią. Budowa szkoły

Na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu, jak już wczoraj pokrótce pisaliśmy, prez. Kaczkowski odczytał odpowiedź p. wojewody na pismo przesłane przez klub radnych PPS w sprawie przedwczesnego zakończenia dochodzeń, dotyczących rzekomo dokonanych nadużyć w szpitalu na Pekinie.

Nadmienić należy, że sprawa ta była przedmiotem badań komisji rewizyjnej, która żadnych nadużyć nie stwierdziła.

Pan wojewoda w piśmie do magistratu oświadczył, że nie dopatruje się żadnych nadużyć. W związku z tym przewodniczący komisji rewizyjnej radny Szenk oświadczył, że **postępowanie r. Staśki jako człon ka komisji rewizyjnej nie było lojalne i godziło w rzetelną pracę komisji. Wobec czego proponuje, aby radnego Staśko odwołać z komisji rewizyjnej.**

Wniosek ten wywołał oczywiście na sali ogólne poruszenie, w szczególności wśród radnych PPS. Radny Staśko przeciwstawił się temu. Jednak po dyskusji, w której zabierali głos rr. Bień i Bielnik, zgłosił rezygnację z funkcji członka komisji.

Rezygnacja r. Staśko przyjęta została przez radę większością głosów.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania dalszych punktów porządku obrad. A więc uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 40 tys. zł. od Tow. popierania budowy szkół powszechnych, potrzebną na budowę szkoły przy ul. F. Perla.

Tynkowanie domów

Przy omawianiu przepisów o wyglądzie budynków w Sosnowcu, które referował r. Olejarczyk, poruszono kilka ciekawych spraw, dotyczących tynkowania domów. Chodziło więc o otynkowanie domów kolejowych, domów Dietla i Gwarectwa hr. Renard.

Prezydent Kaczkowski w odpowiedzi na to oświadczył, że w sprawie otynkowania domów kolejowych prowadzone są pertraktacje z dyrekcją kolei, która jednak nie spieszy się, aby wykonać zarządzenie zarządu miejskiego.

Domy Dietla na skutek decyzji komisji wojewódzkiej w Kielcach narazie nie będą tynkowane, gdyż są budowane z cegły t. zwanej łeówki, które raczej należy myć, a nie tynkować.

Wielki dom Reichera przy ul. Teatralnej, o którym również wspomniano będzie niebawem otynkowany. Czynione są już do tego przygotowania.

Omawiano również sprawę tynkowania małych domków, znajdujących się na peryferiach miasta, gdzie właścicielami są ludzie biedni. W związku z tym prez. Kaczkowski oświadczył, **że właścicielom małych posesyj o ile ustalił, że są niezamożni czynił i czynić będzie nadal ulgi w odraczaniu terminu wykonania tynkowania.**

Likwidacja sporu

Dłuższą dyskusję prowadzono przy omawianiu likwidacji sporu z Elektrownią Okręgową w Zagłębiu Dąbrowskim. Spór pomiędzy zarządem miasta, a Elektrownią na temat obliczenia należności za oświetlenie ulic toczył się już od 4 lat. W związku z tym powstała też suma sporna w wysokości 208 tys. zł. na korzyść Elektrowni.

Ostatnio prowadzone w tej sprawie pertraktacje doprowadziły do obopólnego porozumienia, a tym samym długotrwały spór został zlikwidowany Przede wszystkim sumę sporną 208 tys. zł. rzekomo należną od miasta Elektrownia skreśliła.

Dzielnik dla prądu oświetleniowego w mieście ustalono 50 tys. kilowat. To znaczy, że za każde zużycie 50 tys. kilowat prądu miasto otrzymuje darmo jedną lampę oświetleniową na ulicy. Opłatę za obsługę jednej lampy obniżono z 49 gr. na 20 gr. Na zastosowanie powyższego dzielnika miasto zyskało obecnie 100 nowych lamp.

Ogółem w mieście zainstalowanych jest 633 lampy w tym bezpłatnych 552.

Dzielnik dla prądu przemysłowego ustalono 140 tysięcy kilowat.

W dyskusji nad tą sprawą zabierało głos kilku mówców, a szczegółowych wyjaśnień udzielił ławnik Gal'ot i prez. Kaczkowski. Referentem tej sprawy był r. Nowocień.

W związku z tą sprawą r. Bielnik zgłosił wniosek, aby zarząd miasta Sosnowca wspólnie z sąsiednimi samo rządami miejskimi i powiatowym przystąpiło do pertraktacji o przejęcie Elektrowni Okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego i prowadzenie jej we własnym zakresie. Wniosek ten rada uchwaliła jednomyślnie.

W czasie dyskusji nad tym wnioskiem ustalono, że umowa Elektrowni z Ministerstwem na dostarczenie prądu zawarta została na lat 40 i wygasa w 1972 roku. Gdyby zaś zaszła potrzeba przejęcia Elektrowni przez czynniki rządowe to okres ten może być zmniejszony do lat 20 t. j. do 1952 r.

Podatek specjalny

Z kolei sprawę podatku specjalnego pobieranego od wynagrodzeń pracowników miejskich referował r. W. Szenk.

Podatek ten nie będzie pobierany od 1 kwietnia.

Sprawę dodatku komunalnego dla pracowników miejskich referował r. Fr. Hamankiewicz.

Pracownicy otrzymają dodatek w wysokości 5 proc.

Do komisji finansowo-budżetowej został wybrany r. Nowocień.

Na tym posiedzeniu ze względu na późną porę przerwano do dnia 4 kwietnia. Posiedzenie to poświęcone będzie wyłącznie rozpatrzeniu budżetu na 1938—39 rok.

Pożyteczna działalność PCK. w Czeladzi

Organizowanie drużyn ratowniczych i kół młodzieżowych

Pod przewodnictwem burmistrza Brudnickiego odbyło się walne zebranie członków PCK w Czeladzi.

Oddział PCK w Czeladzi w okresie sprawozdawczym wykazywał ożywioną działalność. Prace zarządu szły w kierunku **szkolenia nowych członków drużyn robotniczych, podniesieniu ich sprawności oraz w kierunku odpowiedniego wyekwipowania drużyn w sprzęt ratowniczy.**

Ze sprawozdania p. J. Tajchmana wynika, iż koło czeladzkie PCK ma obecnie dwie męskie i jedną żeńską drużynę ratowniczą.

Obrót kasowy wynosił 1812 zł. zaś księgi kasowe na rok bieżący zamknięto saldem w kwocie 462 zł.

Dużą żywotność przejawiają również koła młodzieży PCK przy szkołach czeladzkich. Czeladź ma 6 takich kół.

Młodzież czerwonokrzyska dba w pierwszym rzędzie o higienę w klasach, prowadzi akcję dożywiania biedniejszych kolegów, prowadzi prace świetlicowe oraz uczy się jak należy udzielać pierwszej pomocy rannym i t. p.

Budżet na rok bieżący uchwalono w sumie 1.200 zł.

Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorium, po czym wybrano nowe władze koła.

Zarząd stanowią pp.: J. Tajchman — prezes, M. Bujalska — wiceprezes, Cz. Termińska — skarbnik. P. Gawronówna — sekretarz, J. Bieńkowska, A. Solarzowa, W. Zarzycka, P. Termińska, J. Gorzulowa, L. Tomaszewska, J. Miodyński, St. Bieńkowski, M. Rojewski i A. Skomorowski — członkowie.

Kom. rew. pp.: ks. L. Dudek, St. Rzadkowski i A. Cieśliński.

Na walnym zebraniu zdecydowano urządzić w połowie maja zlot wszystkich drużyn ratowniczych z powiatu będzińskiego w Czeladzi. Na zlot zaproszone będą również drużyny z G. Śląska.

Koncert Prokopiniego w SOSNOWCU.

W dniu 6 kwietnia b. r. miejski obywatelski komitet zimowy pomocy bezrobotnym w Sosnowcu zamierza zorganizować koncert znanego śpiewaka polskiego p. Prokopinie go.

Czysty zysk z tego koncertu przeznaczony zostanie na pomoc zimową.

wkd twa H.

W związku z tym odbędzie się w dniu 31 b. r. o godz. 19-ej w ratuszu (sala posiedzeń rady miejskiej.) posiedzenie komitetu.

Drzazgi

BIEDA-SZYBY.

Niejednokrotnie już mieliśmy możność przeczytania w dziennikach warszawskich przeróżnych niesamowitości o osobliwościach Zagłębia Dąbrowskiego. Takiego warszawiaka dziwi każda niemal rzecz spotkana w Zagłębiu. Dziwi go więc kopalnia, dziwią go bieda-szyby, zdziwiony przygląda się dzieciom - zbrakom na ulicach naszych miast. Wogóle wszystko tu jest inne niż w jego rodzimej Warszawie. Nic też dziwnego, że w wyniku takiej wizyty powstają fantastyczne reportaże z Zagłębia.

Pewien reporter warszawskiego pisma w swym reportażu z kopalni zagłębiowskiej, wyraził wielkie zdziwienie, że w chodnikach kopalnianych nie ma okienek, przez które padałyby choć nikłe promienie słońca. Reporter ów ubolewał, że górnicy pracować muszą bez widoku słońca.

W innym znów dzienniku warszawskim przeczytaliśmy doniosłe stwierdzenie autorki reportażu, że po chylni idzie się o wiele prędzej w dół niż w górę".

Nie zdziwił nas też więc reportaż o bieda - szybach u Zagłębiu Dąbrowskim, który ukazał się we wczorajszym warszawskim A. B. C. Nic z tego, że pisały już o tym wszystkie dzienniki w Polsce, niektóre po kilka razy. Zawsze przecież temat jest dla Warszawy — egzotyczny. Autor reportażu wysilił się na nowe, jego zdaniem oryginalniejsze ujęcie tematu. Oto zaczął rozmawiać z bieda - szybikarzem o polityce. Zapomniał się jednak biedaczek i wpadł w patos.

Między innymi w reportażu czytamy.

„Wręczamy mu (mowa o bieda-szybikarzu — przyp. Red.) 2 egzemplarze „Polski bez proletariatu" dodając:

— To dla tych, którzy wierzą i nie wierzą, ale po przeczytaniu zostaną wyznawcami naszej ideologii".

No, proszę bardzo, tak odrazu bieda-szybikarze przeczytają i już staną się wyznawcami ideologii. Bardzo przystępna ideologia, wystarczy tylko przeczytać... Tel.

—(0)—

Przy głośniku

COP. A WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Dziś w środę 30 marca o godzinie 20 w ramach audycji „Co słychać w Zagłębiu" redaktor K. Ćwierk wygłosi pogadankę pt. „COP a województwo kieleckie".

Pogadanka ta wygłoszona będzie w związku ze zjazdem Izb Przemysłowo — Handlowych w Sosnowcu, apowiedziany na nadchodzącą sobotę i niedzielę Zjazd ten poświęcony będzie sprawom organizacyjnym i inwestycyjnym w COP. Ponadto podczas środowej audycji wygłoszona będzie, jak zazwyczaj, kronika pt. „Co słychać w województwie kieleckim".

COLETTE GAVEAU PRZED MIKROFONEM

Dziś usłyszymy kilka koncertów o szczególnie interesującej treści

O godz. 17.15 nadają Katowice na falę ogólnopolski koncert p. t. „Jan Sebastian Bach", obejmujący dzieła tego genialnego kompozytora. W programie tym usłyszymy: koncert fortepianowy f—moll w wyk. W. Markiewiczówny, i uwerturę na flet i orkiestrę kameralną w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Z. Dymmka oraz flecisty G. Turkowskiego.

O godz. 19.20 — zapomniane pieśni polskie śpiewać będzie Mieczysław Calecki. W wieczorze chopinowskim o godz. 21.00 tego dna usłyszymy Chopina w wykonaniu pianistki francuskiej Colette Gaveau, jednej z najwybitniejszych uczestniczek ostatniego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Wreszcie ostatni tego dnia o godz. 22 to koncert popularny z udziałem śpiewaczki Adeliny Korytko — Czapskiej i orkiestry Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga.

Śmierć górnika

przysypanego zwałami ziemi

Onegdaj na kopalni rudy żelaznej „Jan" pod Włodowicami, należącej do Sosnowieckiego Towarzystwa Fabryk Rur i Żelaza, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek,

którego uległ 32-letni górnik Antoni Leśniak, mieszkaniem pobliskich Skarżyc.

Na pracującego Leśniaka runęły zwały ziemi, przygniatając go.

Zasypanemu górnikowi pospieszyli z pomocą towarzysze pracy.

Rannego przeniesiono do sali zbornej, gdzie w pół godziny po tym wyzionął ducha.

W doraźnym dochodzeniu ustalono, że wypadek ten powstał tylko na skutek nieostrożności zmarłego Leśniaka.

Kredyty dla drobnych gospodarstw rolnych

na zakup siewników

Oddział Państwowego banku rolnego w Katowicach uruchomił kredyty, przeznaczone na sfinałowanie zakupu siewników dla drobnych gospodarstw rolnych. Kredyty te rozprowadzane będą za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, komunalnych kas oszczędności i gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych lub bezpośrednio przez Państwowy Bank Rolny na następujących warunkach.

Z pożyczek mogą korzystać rolnicy i kółka rolnicze na podstawie przedłożonych zaświadczeń odnośnej Izby Rolniczej lub upoważnionego przez Izbę Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, kwalifikując. reflektantów do nabycia siewnika na warunkach ulgowych.

Wysokość pożyczki na zakup poszczególnego typu siewnika, określona przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, odpowiadać będzie 3/4 cen siewników, które wahają się: dla typów „Unia" od zł. 333.— — 408.— zł., „Kraj" od zł. 453.— do 496.— i „Cegielski" zł. 417 — 455.

Czas trwania pożyczki, płatnej w równych ratach, wynosić będzie 1—2 i pół lat, zależnie od możliwości poszczególnego pożyczkobiorcy.

Oprocentowanie wynosić będzie dla rolnika — 4 proc. w stosunku rocznym wraz z wszelkimi kosztami dodatkowymi, z wyjątkiem opłaty blankietu wekslowego.

Pożyczki wypłacane będą rolnikowi nie w gotówce, lecz w postaci w odpowiedniej instytucji handlowej.

Rolnik mający zamiar skorzystać z omawianego kredytu, winien: uzyskać zaświadczenie odnośnej Izby Rolniczej lub upoważnionego przez Izbę Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, uprawiające do nabycia siewnika na warunkach ulgowych.

Zwrócić się do lokalnej instytucji kredytowej z wnioskiem o przyznanie mu kredytu na wyżej podanych warunkach, zaś po przychylnym załatwieniu wniosku przez lokalną instytucję kredytową płacić do tej instytucji 1/4 ceny danego typu siewnika (w zaokrągleniu), złożyć wymagane przez nią weksle na resztę ceny siewnika, podpisać upoważnienie dla tej instytucji do wypacenia należności za siewnik Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni Rolniczo Handlowych w Warszawie, z którymi będą współpracowały na zasadach konsumentów powiatowe placówki rolniczo — handlowe.

Jan i Ladis Kiepurowie

będą śpiewać w Sosnowcu

W Sosnowcu bawi w przejeździe z Hamburga do Warszawy Władysław Ladis Kiepura. Pan Kiepura zgodził się dać koncert w Sosnowcu w sali teatru miejskiego, z którego dochód zostanie przeznaczony na cele społeczne.

Koncert odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 18 kwietnia br., a więc w drugi dzień świąt Wielkanocnych.

Pan Ladis-Kiepura zapytany o swego brata oświadczył, że przyjedzie on z Ameryki w końcu kwietnia i w tym też terminie wystąpi w Sosnowcu z dawno obiecanym koncertem.

Nowe ceny

MIĘSA I WĘDLIN W SOSNOWCU.

Na posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu obniżono ceny wędlin i mięsa:

Polędwica — 4.60 zł., szynka krajana gotowana — 3.80 zł., szynka surowa — 1.30 zł., szynka z kością — 2.20 zł., bez kości — 2.70 zł., baleron — 3 zł., kiełbasa — krakowska — 2 zł., serdelowa — 1.80 zł., zwyczajna — 1.70 zł., parówki — 3.30 zł. serdelki — 2.30 zł., boczek gotowany — — 2 zł., wędzony — 1.80 zł., surowy — 1.40 zł., **salceson włoski — 1.80 zł.,** szwabski — 1.30 zł., kiszka — 1.80 zł., kiszka tatarczana lepsza — 80 gr., gorsza—70 gr. kiełbasa czarna — 80 gr., szmalec — 2 zł. szary — 90 gr., słonina i sadło — 1.60 zł. rozmaitości 2—3 zł., mięso wieprzowe — 1.40 zł., schab surowy — 1.50 zł., żeberka — 90 gr., cynadry — 1.10 zł., nóżki—50 gr. kości — 50 gr.

——IIII——

Wiadomości bieżące

Środa 30 Marzec	Dziś: Kwiryna Jutro: Balbiny Wschód słońca: 5,18 Zachód słońca: 6.05

— POSIEDZENIE RADY M. DĄBROWY. Dnia 31 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad zapowiada: sprawę podatku specjalnego dla pracowników miejskich, sprawę budowy chłodni i wybór 2 członków komisji poborowej.

ZWYŻKA CENY MLEKA.

Z nastaniem okresu postu zaznaczył się znaczny wzrost konsumcji mleka. Z drugiej strony gospodarstwa rolne operując resztkami pasz z zapasów zeszłorocznych zmniejszyły znacznie dostawy mleka.

W wyniku powyższego cena mleka poszła do góry i obecnie wynosi w detalu 32 gr. za litr w butelkach, a 30 gr. na miarę.

BYŁO ICH DWIE.

Jedna wyszła za mąż za górnika, druga za gospodarza na kilkunastu morgach. Ślub ich odbył się tego samego dnia, po czym rozjechały się i nie widziały kilka lat. Gdy wreszcie jedna odwiedziła drugą, pytaniom: „Czy pamiętasz..?" nie było końca. A gdy gospodyni otworzyła przed siostrą swą bieliźniarkę, obie jednocześnie zawołały: „Pamiętasz..?" Oczywiście, że pamiętam — ciągnęła gospodyni — „słowa naszej drogiej matki, która tylokrotnie przypominała nam, że wszystkie gospodynie w całym kraju używają i cenią mydło Jeleń Schicht, to jest ono synonimem mydła najwyższej jakości".

Zawieszenie TUR.

W CZELADZI.

Z dniem 26 bm. został zawieszony w działalności oddział TUR. w Czeladzi.

Nieszczęśliwy wypadek

STARCA

Onegdaj wieczorem przechodzący ulicą 69-letni Józef Matuszczyk, zam. w Sosnowcu przy ul. Strzeleckiej 6, przechodząc ulicą Strzelecką dostał ataku nerwowego i upadając na bruk silnie skaleczył głowę.

Matuszczyka przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

——oOo——

Ofiara na F. O. M.

Jak szeroko drogą propagandy popularyzuje się hasła L.M. i K. niech posłuży fakt, że jeden z mieszkańców Strzemieszyc, pracownik fizyczny nazwiskiem Władysław Grzegorzewski zachęcony **wspaniałym rozwojem L. M. i K. Przekazał na ręce przewodniczącego F. O. M.** Stanisław Dudy zł. 10 z prośbą o przekazanie tej sumy na F.O. M.

Młodociani złodzieje

OKRADALI KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO

Onegdaj skradziono z tramwaju konduktorowi Janowi Pliszce teczkę z biletami tramwajowymi i klucz od szafki. Zawiadomiona o kradzieży policja w toku dochodzenia ustaliła, że kradzieży dokonali dwaj młodociani złodzieje 11-letni Stefan Kucharkow i 12-letni Tadeusz Olesiński, zamieszkali w Sosnowcu przy ul. Perla 25.

Przy zatrzymanych znaleziono teczkę, klucz i część skradzionych biletów.

Obu młodocianych złodziei oddano pod dozór rodziców.

——oOo——

Zaginięcie

UMYSŁOWO CHOREGO

W dniu 15 bm. wyszedł z domu przy ul. Ciepłej 4 w Sosnowcu umysłowo-chory 31-letni Mieczysław Rusek, b. student politechniki, wzrost 176 cm., szatyn, szczupły, ubrany w kurtkę brązową.

Informacje o zaginionym należy kierować do wydziału śledczego w Sosnowcu.

• • •

W wydziale śledczym w Sosnowcu są do odebrania 2 pary pończoch i torebka damska z małą kwotą pieniężną.

Tragiczny wypadek robotnika

na stacji Sławków

W dn. 28 bm. przed wieczorem na st. Sławków miał miejsce tragiczny wypadek,

którego ofiarą padł 17-letni Henryk Koszowski ze Sławkowa.

Koszowski zatrudniony był wyładowywaniem cementu z wagonu na furmankę. W pewnej chwili wagon musiał być przetoczony i wyładowywanie przerwano. Koszowski w tym czasie stanął w drzwiach wagonu, oczekując na powrotne podstawienie wagonu pod rampę.

Wskutek wstrząsu przez lokomotywę, drzwi wagonu gwałtownie się zatrzasnęły, miażdżąc głowę nieszczęśliwemu robotnikowi.

Koszowski zmarł w drodze do ambulatorium.

„Pani Walewska"

W KINIE „EDEN".

Premiera filmu „Pani Walewska" była świętem dla publiczności kinowej. — Świętem — dlatego, że temat jest nam bliski, że jest to pierwszy film amerykański zrealizowany dla Polski według powieści polskiego autora, i świętem dla tego, że jest to film, jakiego dotychczas jeszcze na przestrzeni dziejów kinematografii nie było.

Trudno — zaiste — pisać o tym filmie bez zachwytu. Najpiękniejsze słowa i najświetniejsze superlatywy cisną się pod pióro, kiedy mowa o mistrzowskiej reżyserii Clarence'a Browna, o wspaniałej wystawie i oprawie dekoracyjnej, o pietyżmie, z jakim do polskiego tematu— najpiękniejszego bodaj w historii Polski porozbiorowej — odniosła się wytwórnia amerykańska.

Grety Garbo takiej jak w roli Pani Walewskiej nie widzieliście dotychczas. Nie widzieliście kobiety, któraby tyle serca dała mężczyźnie, ile go dała w filmie Walewska Napoleonowi. I kto wie, czy tyle miłości było między tymi ludźmi naprawdę.

Wyniosła, dumna, piękna i kochająca Walewska kochała Napoleona.

A cesarz kochał panią Walewską, jak nie kochał nigdy przedtem, ani nikogo potem. Była w jego życiu najpiękniejszym i najbardziej radosnym objawieniem. O niej marzył w ciszy swego gabinetu, podczas narad w sztabie, kiedy zwyciężał, kiedy nadeszła chwila klęski.

Cesarzem, wielkim, jedynym odtwórcą Napoleona jest genialny aktor francuski Charles Boyer. Pamiętacie go z „Mayerlinga".

Zakończenie kursów O.P.L.

W ZĄBKOWICACH i GOŁONOGU.

Onegdaj odbyła się w Ząbkowicach i Gołonogu uroczystość wręczenia świadectw słuchaczom kursów z zakresu obrony przeciwlotniczo — gazowej na t. zw. komendantów i zastępców bloków OPL.

Na uroczystość tą przybył p. starosta Foxa w towarzystwie ref. OLP. p. Płatka, który po wygłoszeniu dłuższego okolicznościowego przemówienia, tak w Ząbkowicach, jak i w Gołonogu, dokonał osobiście wręczenia świadectw.

Z ramienia gminy olkusko — siewierskiej udział wzięli: wójt J. Bączkowski i sekretarz gminy St Duda.

Władze LOPP. reprezentowali: pp. Domaszewska i Ostrowski, którzy również imieniem LOPP. zaapelowali do zebranych o współpracę z LOPP.

W imieniu słuchaczy podziękowali p. staroście za zorganizowanie kursu i zapewnili go o intensywnej i niezmordowanej pracy w dziedzinie obrony przeciw — lotn. dla dobra Państwa pp. Łaniewski i Bałdys.

—oOo—

Ogólnopolski zjazd delegatów

cechów krawieckich chrześcijan

W Resursie Obywatelskiej w Warszawie obradował pierwszy ogólnopolski zjazd delegatów cechów krawców chrześcijan.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jacka, skąd delegaci udali się pochodem ze sztandarami do wielkiej sali Resursy.

Obrady zagaił przewodniczący zjazdu mistrz krawiecki z Warszawy p. Ludomir Czepiński

wskazując na doniosłe znaczenie kongresu rzemiosła krawieckiego w przededniu rozwiązania najistotniejszego zagadnienia rzemiosła - nowelizacji prawa przemysłowego

Następnie głos zabrał dyrektor Zw. Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan p. J. Glapiński.

Plenarne obrady zjazdu rozpoczęły się po przerwie południowej. Wygłoszono na nich kilka zasadniczych referatów a m. in.: o właściwych formach organizacyjnych rzemiosła prawie przemysłowym, kształceniu zawodowym w rzemiośle krawieckim oraz o chałupnictwie.

Zjazd krawiecki przyjął w rezultacie obrad szereg rezolucyj domagających się m. in. wprowadzenia w nowym prawie przemysłowym zakazu uprawiania rzemiosła przez Żydów i osoby pochodzenia żydowskiego, oraz przelania uprawnień egzaminowania czeladników i terminatorów na cechy.

W dziedzinie kształcenia zawodowego uchwalił zjazd krawiecki domagać się przyspieszenia rozbudowy sieci szkół dokształcających zawodowych z tym jednak, by do programów tych szkół wprowadzić więcej niż dotychczas przedmiotów zawodowych.

Obecne szkoły dokształcające — stwierdził zjazd krawców — przeciążone są niepotrzebnie przedmiotami ogólnymi, ze szkodą dla wykształcenia istotnie zawodowego.

Zjazd omówił ponadto sprawę ubezpieczenia emerytalnego samoistnych rzemieślników, stwierdzając, że zorganizowanie specjalnego funduszu w tym celu jest pilną potrzebą społeczną.

Uchwały i rezolucje zjazdu krawieckiego przedstawione dziś będą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej, oraz w samorządzie gospodarczym rzemiosła.

Za przywłaszczenie palta

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Swego czasu pisaliśmy o eksmisji Mieczysława Kaszy z mieszkania tow. Saturn w Czeladzi.

Kasza zabarykadował mieszkanie na widok komornika sądowego, wobec czego musiano go usunąć z zajmowanego mieszkania przy pomocy wody. Czeladzianin znalazł się bez dachu nad głowę. Część przedmiotów umieścił sobie u swej znajomej, Leokadii Adamczykowej w Czeladzi.

Po kilku miesiącach Kasza zgłosił się do komisariatu p. p. i oświadczył, że Adamczykowa nie chce mu zwrócić palta, wartości 90 zł. Adamczykową pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Onegdaj sąd w Czeladzi skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

—xx—

Z Olkusza

(o) **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE.** W kościele parafialnym w Olkuszu rozpoczęły się w ub. niedzielę rekolekcje wielkopostne, przeprowadzane przez ks. prałata Sobczyńskiego z Kielc.

Rekolekcje potrwają do 2 kwietnia br. włącznie i zakończone zostaną wieczorem ogólnym nabożeństwem.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 30 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze, 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa patrz program z Katowic 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Janek z lasu opowiadanie dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Człowiek wojny przyszłości odczyt. 17.15 Jan Sebastian Bach. 17.50 Odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Sylwetki kompozytorów jazzowych (płyty) 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Wrak" nowela z życia rybaków kaszubskich 19.20 Zapomniane pieśni w wykonaniu Mieczysława Saleckiego 19.35 „Rzecz o półce księgarskiej" 19.50 Przemówienie wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego 20.00 Koncert rozgrywkowy (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Colette Gaveau. 21.45 Nieprzemijający urok poezji": kwadrans poetycki 22.00 Koncert popularny 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Patrz programy z Katowic.

KATOWICE

Środa, 30 marca.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka obiadowa 14.15 Poradnik sportowy dla robotników 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.35 Tino Rossi — tenor (płyty) 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 „Nie chciałbym słuchać, ale słucham" 18.25 Piosenki żołnierskie (Płyty) 18.45 „Z dziejów odrodzenia politycznego na Śląsku" 18.55 Program na jutro. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos." 20.15 Muzyka baletowa — płyty 23.00 Muzyka lekka — (płyty)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 31 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa patrz program z Katowic. 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa patrz program z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Wędrówki muzyczne". 16.15 Muzyka lekka 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: „Człowiek pod mikroskopem" — Odczyt 17.15 Recital fortepianowy Agi Jambor. W programie utwory Jana Sebastiena Bacha. 17.50 Poradnik sportowy 18.10 Skrzynka ogólna 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Protekcja" 19.30 Wileńskie pieśni regionalne, 19.50 Przemówienie wojewody pomorskiego 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 „Rozmowa o powieści" dialog Wacława Sieroszewskiego z Michałem Rusinkiem. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Targi międzynarodowe w Polsce 23.10 Patrz program z Katowic.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

95.

— Nie. Jeżeli nic jeszcze nie przedsięwzięto, ażeby uwięzić Marcyala, to dlatego jedynie, że nań zastawiają dobrą zasadzkę w nocy. Wkrótce się o tym dowiemy. Ale zanim pójdziemy na obławę, powiedz nam, Bertrandzie czy twoja żona, a może ty, czy nie znaleźliście w swej oberży małego kamyka czarnego, dosyć błyszczącego...

— Kamyka? Chyba nie.

— To djament, który mój przyjaciel Marcyal nosił w pierścionku, a jeden z agentów wytrącił mu uderzeniem laski... Może żona twoja, zamiatając pokój nazajutrz?

— Nie, panie Danielu, tego jestem pewny.

Marcyal okazał zniechęcenie, Daniel krzyknął ze złości.

— Trzebaby porobić poszukiwania — rzekł — nam koniecznie potrzeba mieć ten diament. może zatoczył się pod krzesło lub pod stół...

Stary marynarz potrząsnął głową:

— Nie, panie, u nas wszystko jest czyste, wszędzie się robi porządek. Nazajutrz rano, po tej nocy diabelskiej żona moja porządkowała całą salę, myła podłogę. Zapewniam panów, że nic nie znalazła. Jeżeli brylant wypadł, to kto inny go znalazł...

— To może ten człowiek, który jadł wtedy obiad, kiedy ja przyszedłem! — zawołał Daniel, którego przejęło nagłe podejrzenie.

— To, to być może, proszę pana. Zabawny to klient, odszedł, nie mówiąc ani słowa, choć był taki rwetes. Ale chciałbym go odnaleźć — zawołał stary marynarz zirytowany — taki pan, co nic nie gada, tylko kładzie na obrusie cztery franki, za obiad co nie wart był nawet dwóch. Moja żona zaraz podejrzewała, że się w tem coś święci.

O! teraz się nie dziwisz, że on takie wyprawiał miny.. On musiał ukraść ten diament... Tak, moi panowie, to on ani o tem wątpić!

Daniel, uśmiechając się z wybuchu gniewu starego marynarza, zapytał:

— A czybyś go poznał, gdybym ci go pokazał?

— Czybym go poznał... Hultaja, który sprowadził podejrzeniem najuczciwszy dom! Bo przecież gdy by to był kto inny, nie wy. panowie, nie uwierzono by mi na słowo, nieprawdaż? Zaraz by sobie wyobrażano, że to ja skradłem ten diament.

— Czy ty podejrzewasz kogoś?— zapytał Marcyal niespokojnie.

— Ja podejrzewam bardzo wielu ludzi — odpowiedział Daniel po chwili milczenia. — Ale dalej do dzieła... Jutro będziemy już wiedzieli.

ZBRODNIA CZY SAMOBÓJSTWO?

Kiedy północ wybiła, Daniel, Marcyal i Bertrand, ukryci po za załamem ziemi, w milczeniu przyglądali się domkowi, gdzie Didier ulokował kuzynkę i ciotkę.

Domek wznosił się nad brzegiem gościńca, a naprzeciwko rozciągała się łąka i domki wybrzeża.

Na tej łące mogli się we trzech schować.

Po lewej stronie willi stał inny domek niezamieszkany.

Po tym znów rozpościerało się pole, nagie, bez żadnych zabudowań na sto metrów, co najmniej.

Po prawej droga boczna, po tym łąki lub place puste do sprzedania.

— Prawdziwa samołówka zbójecka — zauważył Bertrand.

Około wpół do pierwszej usłyszeli kroki przyśpieszone na gościńcu, a wkrótce po tym około dwunastu ludzi zatrzymało się przed willą.

Daniel, Marcyal i Bernard, przyglnąwszy do małego wzgórka, bez trudności śledzili manewry policjantów.

Ci rozglądali się dokoła, nawet posunęli się ku łące.

I w tejże chwili Daniel i Marcyal poznali Didiera .

Wkrótce ani jednego policjanta nie było na gościńcu.

Dwóch z nich umieściło się u wejścia na łąkę, gdzie się ukrywali trzej przyjaciele, i schowało się w jednym z rowów, tak częstych na łąkach normandzkich, przyległych do morza.

Inni zapuścili się do ogródka przy willi.

Najzupełniejsza zapanowała cisza.

Widocznem było, iż zasadzono się na Marcyala Desroches; gdyby więc był poszedł na schadzkę, zostałby natychmiast aresztowany.

— Zaczekajmy — wyrzekł Daniel pocichu.

O godzinie drugiej między tymi wszystkimi ludźmi ozwał się niedostrzegalny szmer.

Dwaj, leżący w dole na łące, podnieśli się i jeden z nich wyszeptał cicho:

— Baczność... teraz właśnie!...

Pół godziny, po tym cała godzina przeszły bez żadnego wypadku.

Wtedy dwaj ludzie wyszli z ogródka willi i podeszli do znajdujących się przy łące.

Tymi dwoma ludźmi byli Didier i Martin.

c. d. n.

Śmierć dwuch kobiet w płomieniach

Tragiczny pożar w Poznaniu

W nocy na poniedziałek wybuchł w Poznaniu przy ul. Łukasiewicza wielki pożar, który pociągnął za sobą

śmierć dwóch kobiet

W mieszkalnej altance ogródków, przy ul. Łukasiewicza 46, z nieustalonych na razie przyczyn, wybuchł pożar który niebawem objął całą altanę murowaną oraz sąsiedni budynek drewniany. Na ratunek wezwano wszystkie oddziały straży poznańskiej, które przybyły jednak na miejsce gdy ratunek był już spóźniony. W czasie akcji ratunkowej ktoś z sąsiadów poinformował, że

w altanie znajdują się ludzie, a mianowicie: właścicielka placu budowlanego 51-letnia Katarzyna Madra i jej służąca.

Po ugaszeniu ognia zwłoki Mądrej znaleziono w odległości 3 kroków od łóżka, twarzą ku ziemi. Okazało się, że w chwili wybuchu pożaru Mądra zerwała się z łóżka, chcąc pobiec do okna, lecz wskutek dymu straciła przytomność i padła zemdlona na podłogę. Zwłoki służącej znaleziono o 8 kroków od drzwi. Padła ona nieżywa w szopie, zbudowanej z drzewa.

Obie kobiety spaliły się żywcem.

Obok altany mieszkalnej znajdował się handel starym żelazem, należący do Ignacego Frąckowiaka, którego nie było krytycznej nocy w domu.

Wrócił natomiast syn Frąckowiaka, którego niedawno wypuszczono z więzienia.

Jak ustaliły pierwiastkowe dochodzenia, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zachodzi tu wypadek

zbrodniczego podpalenia.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz śledczych i policji, którzy nie dopuszczają nikogo, aby nie zatrzeć śladów.

(o) **NOWE WŁADZE ZWIĄZKU ROBOTNICZEGO.** Na walnym zebraniu członków Związku Robotników Przem. Chemiczn. oddział w Kluczach, wybrano nowe władze oddziału w osobach pp.: Józef Kamionka — prezes, Piotr Wojno — zastępca, B. Dobrek — sekretarz, Jan Walnia — skarbnik oraz 8-miu członków zarządu. Na zebraniu był obecny sekretarz z okręgu p. Stasko z Sosnowca, który wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji na froncie pracy.

(o) **UCIECZKA ZŁODZIEJA Z ARESZTU.** W Skale koło Ojcowa zbiegł z aresztu gminnego po wybiciu otworu w celi, niebezpieczny złodziej Piotr Kozera z Zielonek koło Krakowa.

Kozera osadzony był w areszcie do czasu ukończenia dochodzenia w sprawie kradzieży.

(o) **OFIARNI STRZELCY.** Na walnym zebraniu członków oddziału Zw. Strzeleckiego w Porębie Dzierżnej koło Wolbromia, wszyscy członkowie jednogłośnie postanowili ofiarować na rzecz Strzelca zarobek jednej dniówki, wzgl. wpłacić równowartość przez niepracujących bądź w fabryce wolbromskiej, bądź w miejscowym dworze. Prezesem oddziału ponownie został wybrany p. Siemiątkowski, właściciel majątku Poręba Dzierżna.

(o) **PIKIETOWANIE TARGU w OLKUSZU.** W dniu wczorajszym tj. w dniu targu, grupa członków Stron. Narodowego przybyła ze Skały i częściowo z terenu pow. miechowskiego, pikietowała przed sklepami żydowskimi, nawołując ludność wiejską do niekupowania w tych sklepach. Nigdzie spokój nie został zakłócony.

——:o:——

Romuald Mielczarski

PIONIER POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

W dniu 30 marca rb. mija dwanaście lat od chwili śmierci Romualda Mielczarskiego przywódcy ruchu spółdzielczego w Polsce i głównego twórcy Związku Stowarzyszeń Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Urodzony w r. 1871, Mielczarski od wczesnej młodości wychowuje się w ciężkich warunkach: nauka, korepetycje, konspiracje, aresztowania, więzienia — to ogniwa Jego w walce o byt.

Studiuje zagranicą w najgorszych warunkach materialnych ,jak powiada Stefan Żeromski: „codziennie o 9-ej wieczorem do sieni poddasza, w której hulały wiatry, wnosił na plecach siennik zapalał lampkę naftową, okrywał się szynelem i długie godziny kuł lekcje".

Rozpocząwszy swą pracę społeczną, Mielczarski postawił sobie za cel służenie sprawe ludowej.

Widział On jasno, że lud polski będąc potęgą, na której opiera się cały kraj, stwarzając w ciężkim trudzie najcenniejsze wartości sam zepchnięty jest na najniższe stanowisko pozbawiony wszystkich tych bogactw, jakie pracą swą stwarza.

Po 15-tu latach tułaczki, wróciwszy w 1905 roku do kraju, od pierwszej chwili poświęcił wszystkie swoje siły pracy nad rozbudową kooperacji spożywców, która była dotychczas w zarodku.

Razem z Edwardem Abramowskim, Stanisławem Wojciechowskim i Stefanem Żeromskim, zakłada w r. 1906 Towarzystwo Kooperatystów,ktróe wydaje czasopismo „Społem"...

Na zwołanym przez Towarzystwo kooperatystów w 1908 r zjeździe, wykłada swój plan zbudowania hurtowni spółdzielczej, który został całkowicie akceptowany i 1 pazdziernika 1911 r. zostaje otwarta Hurtownia związkowa ,na której czele staje Romuald Mielczarski.

Pozostawiony szereg prac, to katechizm spółdzelczości Mielczarskiego, którą On uważał za najskuteczniejszy środek do wyzwolenia ludu.

W niedoli młodzieńczej kształtowała się dusza Mielczarskiego, urabiało się Jego serce, które zawsze pozostało wierne niedoli i tym co są w niej pogrążeni.

Romuald Mleczarski, towarzysz podziemnej roboty Józefa Piłsudskiego, zmarł w 1926 r.

W. Pieterwas.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM

Młody „Kościotrup"

— Mój Moniek idzie jutro trzeci raz na komisję poborową — rzekł pan Jakub Oberman do swego przyjaciela, Natana Fisza. — Dwa razy dostał odroczenie, żeby się poprawił.

— No i co? Utył trochę?

— Sie nie pytaj lepiej. Przecież od dwuch tygodni on się głodzi i nic nie je, tylko śledzia. Wygląda jak urodzony nieboszczyk, słowo honoru ciebie daję.

— I myślisz, że go nie wezmą?

— Na pewno go nie wezmą. Za co? Za te skórę i kości? Przecież on jest chudy jak szkielet. On spotkał na ulicy jedną panią z pieskiem, to ten pies się rzucił na niego i zaczął go gryźć. To Moniek zrobił krzyk: co to za świństwo, żeby pies był taki niewychowany? Wtedy ta pani odpowiedziała: — Co się pan dziwisz? Biedny piesek nigdy nie widział tyle kości naraz!

— Że on jest, chudy to nie szkodzi. Ale przecież zdrowy!

— Zdrowy? Żeby moje wrogi takie zdrowe byli. Ty wiesz? Jak on wchodzi na pierwsze piętro, to mu serce tak bije, że coś strasznego.

Pan Natan machnął ręką.

— We wojsku nie patrzą na takie rzeczy. Po co on ma wchodzi na piętro? Wojna i tak się odbywa na parterze.

— Nie kłóć się, Natan, z powodu na pewno go nie wezmąą. Przecież on jest słaby, jak mucha! Masz pojęcie? On nie ma siły rąk podnieść do góry.

— No to co? Właśnie dlatego go wezmą. To przecież najlepszy żołnierz! Jak nieprzyjaciel krzyknie: „ręce do góry", to on się nie będzie mógł poddać.

— Ale on nawet nie może porządnie odetchnąć!

— To lepiej! Przecież na wojnie są gazy. Będzie mniej oddychał, to się mniej zatruje!

Dyskusja trwała do póznego wieczora. Pan Jakób twierdzi, że Mońka nie wezmą pan Natan, że wezmą i wreszcie założyli się o 50 złotych.

Przez całą noc przeciwnicy nie zmrużyli oka. Rzucali się niespokojnie na posłaniach ,a z samego rana pobiegli wraz z Mońkiem Obermanem na komisję poborową, gdzie lekarze uznali młodego kościotrupa za zdolnego do służby wojskowej.

Mimo oczywistej przegranej, pan Jakób zapłacić 50 złotych nie chciał.

Oburzony pan Natan podał go do sądu Sąd jednak uważając zobowiązania powstałe z zakładu za niemoralne, powództwo oddalił.

Budujmy szkoły

Wyrok na Joska Pędraka

PRAWOMOCNY.

Sąd Najwyższy rozpoznawał proces mieszkańca Częstochowy Joska Pędraka, który w Częstochowie zabił śp. Stefana Barana. Wyrokiem sądu okr. w Piotrkowie Pędrak skazany został na dożywotnie więzienie. Od wyroku tego obrońcy Pędraka wnieśli apelację.

Sąd apel. złagodził Pędrakowi karę do lat 13 więzienia.

Od wyroku tego wniósł skargę kasacyjną prokurator .Również odwołała się do Sądu Najwyższego obrona.

Sąd Najwyższy, po dłuższej naradzie, ogosił wyrok, oddalający obie skargi kasacyjne. W ten sposób wyrok, skazujący zabójcę na 13 lat więzienia, stał się prawomocny.

——888888——

Numer akt. Km. 891/35 i 231/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 maja 1938 r. o godz. 10 w Olkuszu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Leona i Reginy małż. Press nieruchomości położonej w Olkuszu przy ul. Gwareckiej, składającej się z parceli budowlanej obszaru 1125 mrt. kw. z domem ceglanym 3-piętrowym, mającej urządzoną księgę hipoteczną ozn. Nr. 389 w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 37.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5000

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądz książeczkach wkładkowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 33.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Dnia 23 marca 1938 r.



SPORT

Mistrzostwa indywidualne

POLSKI W BOKSIE 2 i 3 KWIETNIA

W dniach 2 i 3 kwietnia rozegrane zostaną w Polsce międzyokręgowe zawody o indywidualne mistrzostwo Polski.

Rozgrywki odbędą się w 4 grupach:

W Białymstoku startować będą mistrzowie Warszawy, Wilna i Białegostoku.

W Poznaniu walczyć mają mistrzowie Poznania i Pomorza.

W Łodzi wystąpią mistrzowie Krakowa, Śląska i Łodzi.

We Lwowie spotkają się mistrzowie Lwowa, Wołynia i Lublina.

Finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski odbędą się, jak wiadomo w Łodzi w dniach 23 i 24 kwietnia.

„Diabły belgijskie"

BĘDĄ GRAĆ W KRAKOWIE.

Zarząd KOZPN. na ostatnim posiedzeniu zaakceptował propozycję belgijskiego zespołu „Diables Rouges" na rozegranie w Krakowie meczu z reprezentacją Krakowa w dniu 26 maja br. Przeciwnikiem Belgów, którzy stanowią nieoficjalną reprezentację Belgii, będzie reprezentacja Krakowa, która po raz pierwszy w roku 1933 uzyskała z nimi w Krakowie wynik 3:3. Mecz „Diables Rouges" będzie wielką atrakcją dla sportowców Krakowa.

Sport wędkarski

ULGI DLA MŁODZIEŻY.

Mając na uwadze sportowe wychowanie przyszłych zastępów miłośników sportu wędkarskiego wśród młodzieży Zagłębia Dąbrowskiego, sportowe t-wo wędkarskie w Dąbrowie postanowiło wprowadzić dla młodzieży ulgowe jednodniowe zezwolenia na połów ryb wędką za płatą 50 gr.

Łowienie ryb odbywać się będzie pod opieką i kierunkiem członków T-wa, w I obwodzie rybackim rzeki Czarnej Przemszy z dopływami w miejscowościach Kądzielów pod Zawierciem, Poręba, Siewierz Boguchwałowice, Tuliszów. Przeczyce, Borowiec i Sulików. Zezwolenia wydają: w Dąbrowie prezes Jan Greger, ul. Kościuszki 2, w Zawierciu Kuśmierski Ludwik, ul. Szeroka 18 i w Sosnowcu wiceprezes Aleksander Rene, ul. Piłsudskiego 71.

Opieka sanitarna

W SPORCIE.

Państwowy Urząd W. F. przeprowadził kontrolę sanitarno-higieniczną we wszystkich urządzeniach sportowych w Polsce. Wobec tego, że kontrola ta wykazała pewne braki, wydano ostatnio specjalne rozporządzenia dla poprawienia obecnego stanu rzeczy. Zalecono m. in. posiadanie przy wszystkich obiektach sportowych apteczek sportowych, oraz polecono zorganizowanie dyżurów sanitariuszów sportowych.

Przy ośrodkach WF zorganizowane zostaną kursy dla sanitariuszów sportowych połączone z wykładami o masażu.

Sygnatura Km. 607/37 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie rewiru I-go Antoni Raczmański, mający kancelarię w Będzinie, ul. Modrzejowska Nr. 37 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 5 maja 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Będzinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Szulima i Biny małż. Löwer nieruchomości miejskiej, położonej w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 56, składającej się z placu obszaru 110 kw. sążni i zabudowań: domu frontowego, dwupiętrowego murowanego z cegły, krytego papą o 16 ubikacjach mieszkalnych w tem 2 sklepy; oficyny piętrowej murowanej z cegły o 12 ubikacjach mieszkalnych, komórek, szopy i śmietnika. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod Nr. 499.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 59256, cena zaś wywołania wynosi zł. 44442.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5925 gr. 60 oraz zezwolenie wojewody na nabycie tej nieruchomości, jako położnej w pasie granicznym.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Będzinie.

Komornik (—) A. RACZMAŃSKI.

Dnia 21 marca 1938 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe. Sosnowiec. Perla 2, Skotnicki.

SŁUŻĄCA z dobrym gotowaniem ze swiadectwami potrzebna zaraz. Wiadomość administracja.

KRAWIEC na duże sztuki potrzebny na stałe. Grodziec, Narutowicza, Kędziora.

LOKALE

DO wynajęcia pokój dla 2 osób z całodziennym utrzymaniem lub bez na ul. 3 Maja. Wiadomość w administracji.

SKLEP i pokój z kuchnią oraz sklep z urządzeniem, szafy oszklone. Sosnowiec, Narutowicza 11.

DO wynajęcia lokal sklepowy (po rozurze) w nowym domu. Wiadomość u gospodarza. Sosnowiec, Okrzei 8.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakład pieczątkarski

Lucjan Stybliński

Sosnowiec. Małachowskiego 9 i 1-go Maja 26, telefon 61882 wykonuje pieczątki szyldy emaliowane i t. p.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO kwit lombardowy Nr. 7602 Banku Udziałowego na nazwisko Maria Krauz unieważniam Dąbrowa Górn.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.